

VII. 3. Hiszpania w Lidze Narodów

3.1. Aktywność genewska Madrytu

Międzynarodowa aktywność Hiszpanii z genewskiego punktu widzenia pozwala na wyróżnienie dwóch wielkich wydarzeń, które przykuwały powszechną uwagę. Chronologicznie pierwszym była decyzja rządu hiszpańskiego podjęta w 1926 roku o wycofaniu się z Ligi Narodów w związku z odmową przyznania jej stałego miejsca w Radzie, oferowanego wówczas Niemcom, wstępującym do Ligi. Sprawa ta została polubownie rozwiązana podczas Zgromadzenia w 1928 roku w formie przyznania prawa reelekcji. Była to procedura dwustopniowa: najpierw $\frac{2}{3}$ Zgromadzenia musiało wyrazić zgodę w głosowaniu tajnym na kolejną kadencję, a następnie również w głosowaniu tajnym uzyskać bezwzględną większość. W bardzo szczególnym głosowaniu w 1929 roku Hiszpania uzyskała w Zgromadzeniu znaczącą nadwyżkę głosów - 37 głosów na 47 uczestniczących, ale aż 6 delegacji formalnie obecnych na Zgromadzeniu, nie wzięło udziału w głosowaniu; w drugim głosowaniu Hiszpania uzyskała 46 głosów na 50 oddanych. Znaczyło to, że kilkanaście delegacji nie akceptowało tylko uprzywilejowanej obecności Hiszpanii w Radzie. Takiej zgody Hiszpania nie uzyskała w 1937 roku z powodu trwającej wojny domowej. Jeśli pierwszy z epizodów miał finał pozytywny, to drugi zawisł fatalnie nad historią i współczesnością Hiszpanii, zarówno z ligowego, jak i powszechnego punktu widzenia. To jeden z suplementarnych powodów niekończącego się zainteresowania uwidaczniającego się w narastającej literaturze i sztuce wszelkiego rodzaju¹.

Barbara Gola i Franciszek Ryszka w świetnym eseju bibliograficznym do książki *Hiszpania - w domyśle XX wieku* - odnoszą się do m.in. polskiego, wcale niemałego dorobku dotyczącego wojny domowej, chociaż

¹ Do grupy cenionych należy książka A. Beevor, *Walka o Hiszpanię 1936–1939*, Kraków 2009.

niejednokrotnie *ograniczonego do skromnego postulatu, aby ten ważny fragment naszej historii ocalić od zapomnienia*. Odnotowują wszakże także *niecne, a przynoszące tylko wstyd inicjatywy agresywnej prawicy polskiej po 1989 roku. Tym bardziej staje się ważne upowszechnienie wiedzy o udziale Polaków w wojnie po stronie Republiki, bo jest to coś, z czego naród może być dumny, jak dumni są z tego powodu Francuzi, Anglicy i Amerykanie, Niemcy (ci szczególnie!) i oczywiście Rosjanie, nie tylko przecież przekonani komuniści*².

Hiszpania w czasach rodzenia się systemu wersalskiego, którego punktem centralnym miała być Liga Narodów, znajdowała się na marginesie wielkich wydarzeń europejskich. Jej krótkotrwały boom gospodarczy powiązany z neutralnością w I wojnie światowej, zbiegł się z pewną poprawą koniunktury politycznej. Ważnym tego elementem było wyróżnienie przez Pakt LN, który przyznawał Hiszpanii jedno z czterech niestałych miejsc w składzie Rady. Miało to być tylko na rok, ale Hiszpania, podobnie jak Brazylia i Belgia utrzymała to stanowisko przez kolejne lata.

Hiszpania reprezentowała w pewnym sensie ważną i dużą grupę - około 1/3 - hiszpańskojęzycznych członków Ligi, którym rządy pozostawiały względną swobodę na gruncie genewskim. Mówiono nawet, że Ameryka Łacińska ma w

² B. Gola, F. Ryszka, *Hiszpania*, Warszawa 1999, s. 406. Wątek Polski nie jest w niniejszym opracowaniu podjęty, ale z różnych względów obecny. W kontekście cytowanej powyżej wypowiedzi, zwraca uwagę wysoka śmiertelność polskich ochotników, na co wskazują bez prób weryfikacji wielkich rozbieżności. W opracowaniu *Wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939 w polityce międzynarodowej*, red. A. Czubiński, Poznań 1989, tematykę tę podjęli Lucjan Kieszczyński, Wiesław Olszewski, Jan Tomicki i Lech Wyszczelski. W historiografii ogólnopolskiej ostatnich dziesięcioleci traktuje się te prace na zasadzie *per non est*, zob. np. M. Mizerska-Wrotkowska, *Interwencja zewnętrzna w Hiszpanii podczas wojny domowej (1936-1939)*, w: *Spółeczeństwo i polityka*, nr 1, 30, 2012, s.161 i n. Na swoistą amnezję cierpią m.in. autorzy zbiorowej publikacji, związanych w dużej części ze środowiskiem łódzkim, którzy w opracowaniu *Cudzoziemcy w wojnie domowej w Hiszpanii (1936-1939)*, red. Dariusz Jeziorny, w: *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia historica*, nr 97, 2016, zapomnieli o pracach prof. Piotra Sawickiego ze swojego własnego środowiska. Dotyczy to także Barbary Goli i Franciszka Ryszki. I jak w takiej sytuacji formułować pretensje, że nie dostrzegają innych autorów polskich. To nie jest szkoła Waldemara Michałowicza i Andrzeja Brzezińskiego.

Czy to ma sens? Może inaczej?

Europie swojego przewodnika, jakby stałego ambasadora, na którego może liczyć, i którego zdanie sobie ceni. Względna ulotność tej opinii pokazują ograniczone skutki mediacji Hiszpanii w konfliktach między państwami Ameryki Łacińskiej, których nie brakowało. Niektóre z nich - by wskazać krwawy konflikt między Boliwią i Paragwajem o Gran Chaco - trwały wiele lat, dokumentując także niezdolność LN do rozwikłania sporu i pokazując zakulisową działalność bliższych i dalszych sąsiadów, nie mówiąc o koncernach naftowych.

Konflikt ten zaczął się na dobre kiedy Hiszpanii w Lidze nie było. Zgłosiła swoje wystąpienie w 1926 roku, obrażona na pozostałych przez odmowę przyznania jej miejsca stałego w Radzie. To wówczas sfery rządowe z gen. Miguelem Primo de Riverą zadęły w mocarstwowe surmy. Delegat Hiszpanii nie uczestniczył w VII Zgromadzeniu we wrześniu 1926 roku, podobnie jak delegacje latynoamerykańskie solidaryzujące się ze stanowiskiem Brazylii (porzuciła Ligę definitywnie) lub Hiszpanii, tj. Argentyna, Boliwia, Honduras, Peru oraz Kostaryka, która zresztą zgłosiła wystąpienie już w końcu 1924 roku. Madryt często wskazywał na niepewną postawę delegatów z tej części świata, co służyło jako punkt przetargowy w jego ambicjonalnych staraniach. Po raz pierwszy oczekiwania w tej sprawie pojawiły się już podczas I Zgromadzenia LN.

Poważniejsze i dalej idące straty z powodu decyzji z 1926 roku polegały na tym, że Ameryka Środkowa i Południowa podzieliły się - część uznawała za bardziej uzasadnione oczekiwania Brazylii, inni Hiszpanii, ale byli tacy, którzy swój kraj widzieli w roli stałego reprezentanta państw neo łacińskich w Genewie. Poza tą grą pozostawała Argentyna, która formalnie była członkiem Ligi, ale reprezentantów na Zgromadzenia nie wysyłała. Rywalizacja o lepszą lokatę w rankingu genewskim, przebiegała niejednokrotnie formy karykaturalne. Dotyczyło to m.in. zabiegów zdominowanych ambicjami pokazania, udowodnienia swojej wyższości nad konkurentem, najlepiej sąsiadem.

Od udziału w tak pojmowanej rywalizacji nie była wolna także Hiszpania, w której po stanowczych decyzjach roku 1926 przyszło otrzeźwienie. W optyce hiszpańskiego MSZ wyglądało to tak: *Trudno byłoby nawet opowiedzieć, ile zabiegi przedwyborcze kosztowały Hiszpanię różnych upokarzających, drobnych ustępstw dla całego szeregu tych państewek, ile trzeba było rozdawać łask, tytułów, orderów. Taka rola nie jest godną wielkiego mocarstwa, a w dodatku nie dawała żadnej, nawet idealnej kompensaty*³.

Zakulisowe negocjacje w 1928 roku dały nie tylko tzw. półstałe miejsce Hiszpanii w Radzie, ale i dwie nawiązki: pierwsza to precedensowe w praktyce ligowej zaproszenie wystosowane do Madrytu przez Radę LN 9 marca 1928 roku; druga to prestiżowo ważna dla Hiszpanów decyzja o zwołaniu do Madrytu 35 sesji Rady (10-15 czerwca 1929 roku) oraz światowego Kongresu Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów⁴.

Od początku funkcjonowanie Ligi w oficjalnej i nieoficjalnej scenerii krążyła sprawa wprowadzenia hiszpańskiego jako kolejnego oficjalnego języka. Argumenty były mocne, bowiem dla znaczącej liczby jej członków był to język narodowy. Istotną rolę odgrywał także fakt, że część dyplomatów, nawet wysokiego szczebla, wolała posługiwać się w korespondencji oficjalnej swoim językiem. Kwestia ta dotyczyła też potencjalnych urzędników Sekretariatu, którym trudno było sprostać dość rygorystycznie przestrzeganej (aczkolwiek niejednokrotnie obchodzonej) zasadzie dobrej znajomości obu języków ligowych. Liderująca do pewnego stopnia Hiszpania znalazła się w tych staraniach na uprzywilejowanym miejscu, powołując się przede wszystkim na demokrację, argumentowaną za pomocą liczb. Ze względów praktycznych cel ten nie został osiągnięty, na co pewien wpływ miało eliminowanie podobnych starań innych państw, najbardziej Niemców i Włochów.

³ AAN, MSZ, sygn.4028, k.28, J. Perłowski do min. Zaleskiego, Madryt 07.06. 1927 r.

⁴ Więcej zob. S. Sierpowski, *Kondycja Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów*, s. 69 i n., tegoż, *Liga Narodów w najlepszym czasie*, s. 89 i n.

Za swoistego mentora grupy hiszpańskojęzycznej uchodził Salvador de Madariaga. Znalazł się w elitarnej grupie najbardziej znanych hiszpańskich polityków i dyplomatów czynnych w Genewie. Do tworzącej się LN trafił jako dziennikarz, by już w 1922 roku zostać szefem sekcji rozbrojeniowej. Funkcję tę pełnił do końca 1926 roku, po czym został profesorem języka hiszpańskiego na Oxfordzie. To wówczas powstała jedna z pierwszych jego prac w języku angielskim *Englishmen, Frenchmen, Spaniards: An Essay in Comparative Psychology*⁵. Po upadku monarchii, w 1931 roku wrócił do aktywności w Lidze Narodów jako stały delegat Hiszpanii; jednocześnie był krótko ambasadorem w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Paryżu (1932-34). Wybrany w 1933 roku do Kongresu Narodowego otrzymał tekę ministra edukacji i ministra sprawiedliwości w centro-prawicowym rządzie Alejandro Lerroux. Wybór był zapewne bardzo trudny, gdyż premier - wg Franciszka Ryszki, *to zręczny i bezwzględny demagog pozbawiony skrupułów w życiu politycznym i prywatnym*⁶.

Były to czasy - nie nowe w hiszpańskiej tradycji - kiedy rządy zmieniały się co kilka miesięcy; niektórzy ministrowie spraw zagranicznych nie mieli fizycznej możliwości uczestniczenia w pracach Ligi. Salvador de Madariaga był w latach w 1931 - 1936 twarzą Hiszpanii w Genewie. Na forum genewskim stał się nieformalnym rzecznikiem, do pewnego stopnia liderem średnich i mniejszych państw podczas konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Ich punkt widzenia był też mu bliski, kiedy wyraźnie krytykował agresywne działania Japonii, co dało mu przydomek *Don Kichot z Mandzurii*. Zapamiętany został także przez Włochów z powodu jednoznacznego potępienia agresji na Etiopię. Będąc stałym delegatem w kolejnych zgromadzeniach i sesjach Rady, zaliczał się do kilku najbardziej kompetentnych i najaktywniejszych uczestników

⁵ Oxford University Press, 1929; do często wznawianych należy [El Corazón de Piedra Verde](#), 1942 (wersja ang. *The Heart of Jade*, 1944); *Spain: A modern history*, New York 1958; autor wspomnień - *Morning without Noon. Memoirs*, Hampshire 1974.

⁶ F. Ryszka, *Cień Kaina*, s. 31

ligowych debat. Uczestniczył w komitetach Rady wyłanianych dla rozwiązania sporów między państwami Ameryki Łacińskiej. Po raz ostatni uczestniczył w 92 sesji Rady w czerwcu/ lipcu 1936 roku⁷.

Miał przy tym realistyczne podejście do miejsca swego kraju w szerszym planie politycznym. Ubolewał z powodu braku spójności Ligi Narodów, a w niej nad pewnym osamotnieniem Hiszpanii. Europę tego czasu widział tak: Włochy i Niemcy zajmowały się głównie własnymi sprawami, państwa północy Europy były klientami brytyjskimi, Mała Ententa - Francji, a państwa Ameryki Łacińskiej - coraz wyraźniej poszukiwały miejsca między nimi⁸. Taki układ geopolityczny pomniejszał hiszpańską aktywność w Genewie, widoczną np. w liczbie urzędników zatrudnionych w Sekretariacie. W kwietniu 1933 roku na ogólną liczbę 133 osób zatrudnionych na stanowiskach politycznych było tylko dwóch Hiszpanów – Pablo Azcarate y Flores na stanowisku dyrektora sekcji oraz José Pla, jako członek sekcji informacyjnej. Porównywalną liczbę zatrudnionych w Sekretariacie miała Nowa Zelandia; Grecja miała jednego więcej, a Polska w sumie ośmiu. Jednocześnie Hiszpania wносиła do budżetu 40 jednostek, natomiast Grecja 7, a Polska 32. W grupie pracowników administracyjnych Hiszpanów w ogóle nie było, natomiast Greków 2, a Polaków 12. Nagminne odwoływanie się do tych proporcji rodziło stałe niezadowolenie z powodu istniejących, dla większości, rażących dysproporcji⁹.

Na pozycję Hiszpanii w Lidze istotny wpływ miało głębokie rozbitcie społeczeństwa. Spore jego odłamy, często ze sprzecznych powodów, były wobec instytucji genewskiej niechętne lub wrogie. W tej grupie prym wiodła cała skrajna lewica. W niezwykle zróżnicowanej i podzielonej panoramie

⁷ Z Londynu, gdzie zamieszkał, prowadził ożywioną działalność pisarską i publicystyczną w duchu liberalno-demokratycznym i pan europejskim. Wobec wszechobecnego terroru nie miał żadnej wyrozumiałości: *Nikt, kto ma dobrą wolę i rzetelne informacje, nie może przeczyć horrorom tego prześladowania: przez całe lata wystarczyło jedynie być katolikiem, aby zasługiwać na karę śmierci, wykonywaną czasem w najokrutniejszy sposób*, cyt. za. V. Messori, *Czarne karty Kościoła*, Katowice 2003, s. 65.

⁸ S. de Madariaga, *Morning*, s.100

⁹ ASDN, S. 696, Dossier du Personnell (sic), 26.04.1933

politycznej Hiszpanii miejsce szczególne zajmowały ruchy anarchistyczne, które od lat 60 XIX wieku rozprzestrzeniały się mimo prześladowań, więzień i egzekucji. Anarchizm hiszpański to nie tylko filozofia bomby i sztyletu oraz liczne ofiary wśród najważniejszych polityków, ale także znaczące poparcie świata umysłowego, intelektualnie uzasadniającego kwestionowane instytucje – państwo, kapitał i kościół. Anarchiści odrzucali nie tylko w teorii, ale i w bieżącej praktyce jakiegokolwiek związki z Ligą Narodów, nie mówiąc o jakimś podporządkowaniu czy podległości wobec dobrowolnie przyjętego przez państwo Paktu Ligi¹⁰.

Dla funkcjonowania i pozycji Hiszpanii w Genewie jeszcze większą rolę odgrywała niechęć lub wrogość skrajnej prawicy z ruchem nacjonalistyczno-syndykalistycznym na czele. Wstrzemięźliwe, jedynie formalne zainteresowanie aktywnością LN przejawiała Hiszpania Alfonsa XIII, przez 30 lat odgrywającego pierwszorzędną rolę w tym konserwatywnym państwie. Ponad tymi podziałami unosił się silny tradycją i bezkompromisowością, a jednocześnie wielonurtowy republikanizm. Spoiwem była *zmodyfikowana doktryna jakobińska w jej drobnomieszczańskiej lub populistycznej wersji oraz namiętny antyklerykalizm i nienawiść do religii katolickiej, nie mające sobie chyba nigdzie równych w Europie*. Indywidualnością ruchu był wychowanek zakonu augustianów i kadet szkoły artyleryjskiej Manuel Azania y Diaz. Miłość do republiki identyfikował z nowoczesną Hiszpanią, w której - na przekór wszystkiemu - nie widział żadnego miejsca dla kościoła i konserwatywnego korpusu oficerskiego¹¹.

Mocną i jednocześnie bardzo wymowną kontrą wobec tych tendencji była szczególna atencja dla Hiszpanii ze strony Watykanu, jak również wszechstronne wsparcie dla, utworzonego w 1928 roku przez księdza Josemarii Escrivá de Balaguera, ruchu *Opus Dei*. Jego polityczna rola, nadal aktualna, to

¹⁰ Podstawowe: F. Ryszka, *W kręgu zbiorowych złudzeń: z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868-1939*. T. 1-2, Warszawa (?) 1991, Ośrodek Badań Społecznych;

¹¹F. Ryszka, *Cień Kaina*, s. 31

służenie Kościołowi i papieżowi - tak jak oni tego oczekują. Kolejni prałaci, którzy mają siedzibę w Rzymie, byli Hiszpanami¹².

Uprzywilejowana - do pewnego stopnia - pozycja Hiszpanii w Radzie była źródłem niesnasek oraz zawiści wśród państw o porównywalnym, a nawet znacznie większym potencjale geopolitycznym, ludnościowym czy gospodarczym, jak np. Chin czy Turcji. Stałym malkontentem była Portugalia, która nie miała szans przekonać większości Zgromadzenia do obecności w Radzie obu państw z Półwyspu Iberyjskiego. Hiszpania zaś nie dopuszczała do poważnych rozmów w celu znalezienia jakiegoś *modus vivendi*, które miałyby oznaczać rezygnację z *gentleman agrément* w sprawie nabytych uprawnień do miejsca prawie stałego.

Po kolejnej próbie podjętej podczas XI Zgromadzenia w 1930 roku (30 na 52 głosujących), rząd Portugalii wystosował protest krytykując istniejący system wyborów do Rady, który odsuwa pewną grupę państw od możliwości pracy w tym gremium. Portugalia oczekiwała powiększenia liczby członków Rady z 14 do 15, zastrzegając, że nowe miejsce byłoby zarezerwowany dla państw, których wybór przy istniejącym systemie nie jest realny. Podczas kolejnego, XII Zgromadzenia został utworzony specjalny komitet do zaproponowania pożądanых reform. Pertraktacje były trudne, m.in. z powodu podnoszonej sprzeczności, że Rada powinna odzwierciedlać różne, a nie bliskie sobie kulturowo państwa. Niezmiennie głośno było na temat europocentryzmu Rady i całej Ligi.

W 1933 roku nadzwyczajne Zgromadzenie, zwołane z powodu agresji Japonii na Chiny, wyraziło zgodę na powiększenie składu Rady, poprzez podniesienie liczby niestałych jej członków do 10. Sprawca zamieszania dopiął celu uzyskując 30 głosów, na 50 głosujących, ale m.in. dlatego, że wybory zorganizowane zostały w dwóch turach. Znaczyło to, że nadal aktualny był opór przeciwko równoczesnej obecności obu państw Iberyjskich w Radzie. Od 1

¹² B. Koszel, *Hiszpański Kościół, państwo i Watykan (1931-1953). Trudne początki kompromisu*, w: *Przegląd Zachodni*, nr 2, 1996, s.121-144.

stycznia roku następnego Portugalia zasiadała w Radzie na kadencję 3 letnią; od jej starań minęła dekada, a formalnego protestu - niemal 4 lata¹³.

Obecność Portugalii w Radzie wzmocniła liczbę niechętnych do przedłużonej działalności Hiszpanii w tym najważniejszym organie Ligi. Nagminne, w każdym bądź razie chętne odwoływanie się przez gen. Primo de Rivery, a także króla Michała XIII do mocarstwowej przeszłości kontrastowało z peryferyjnym usytuowaniem państwa pod względem międzynarodowym, a przy tym niestabilnego i skonfliktowanego wewnętrznie. Codziennosc hiszpańska wręcz wymuszała, aby do miejsca półstałego przywiązywać najwyższą wagę. Pod wpływem środowisk lewicowych i liberalnych konstytucja z 1931 roku odwoływała się do Paktu Ligi, co było ewenementem. W nasilających się kontrowersjach z hiszpańskim udziałem, to szczególne przywiązanie do LN było wielokrotnie podkreślane. Nie wystarczyło jednak dla pozyskania ⅓ Zgromadzenia w 1937 roku, kiedy silnie podzielona instytucja genewska, głównie z powodu trwającej wojny domowej, chciała nadal widzieć delegata Hiszpanii w Radzie.

Dla rządu był to cios bolesny i poważny. Pokazywał zarazem nastroje panujące wówczas w LN, gdzie mówiono, że klęskę poniósł Julio Álvarez del Vayo, stały delegat rządu republikańskiego przy Lidze Narodów, ale jednocześnie zbyt blisko powiązany ze Związkiem Radzieckim. Należał do znanych Hiszpanów na arenie międzynarodowej i w świecie dyplomatycznym lat 30. Wszechstronnie wykształcony prawnik, który studiował w Madrycie, Londynie i Lipsku, został w 1931 roku ambasadorem w Meksyku, a następnie w ZSRR. Związany z lewicą socjalistyczną podczas wojny domowej pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych. Na tym stanowisku toczył nierówny bój w niechętnym republice środowisku genewskim¹⁴.

¹³ Ogólna liczba członków Rady nie uległa jednak zmianie wobec opuszczenie Ligi przez Japonię; wzrosła ona rok później po przystąpieniu do Ligi Związku Radzieckiego oraz decyzji XVII Zgromadzenia podnoszącego 3 października 1936 roku liczbę niestałych członków do 11.

¹⁴A. Alvarez del Vayo, *Edukacja radykała*, tł. Edda Werfel, Warszawa 1959

Zamykał on listę nietuzinkowych Hiszpanów, którzy reprezentowali Hiszpanię w Lidze Narodów¹⁵. Jeśli odgrywała ona drugorzędną rolę w Lidze, była np. referentem Rady w sprawach higieny, czy sytuacji Asyryjczyków w Iraku, to zarazem miała kilku wybitnych przedstawicieli, którzy wystawiają tak zweryfikowanej elicie hiszpańskiej bardzo dobre świadectwo. Listę tę otwiera José Quiñones de León, który bywa zaliczany do elity dyplomatów pierwszej połowy XX wieku. Jego arystokratyczne parantele, przyjaźń i zaufanie Alfonsa XIII, bliskie relacje z Aristide Briandem - pozwoliły mu funkcjonować zdawałoby się w odległych od siebie światach. Jako ambasador Hiszpanii w Paryżu odgrywał pewną rolę w dyskusji nad projektem Paktu Ligi i umieszczeniem tam Hiszpanii jako niestałego członka Rady LN. Reprezentując w Genewie państwo średniej wielkości, neutralne wobec dopiero co zakończonoego konfliktu, organizował wokół siebie delegacje państw mniejszych, nierzadko formujących niezależne opinie, czy to wobec Sekretarza Generalnego, czy stałych członków Rady. Jego pozycja została podkreślona także przez powierzenie mu stanowiska sprawozdawcy w sprawie Górnego Śląska. Odegrał też aktywną i pozytywną rolę w 1923 roku przy rozwiązywaniu konfliktu po represyjnym ataku włoskim skierowanym na grecką wyspę Korfu. Jego przekonania monarchistyczne wraz z nastaniem II Republiki w 1931 nakazywały rezygnację z działalności dyplomatycznej. Nie zaprzestał działalności politycznej wspierając tzw. narodową konspirację. Współfinansował nawet wynajęcie samolotu, który przewiózł gen. Franco z Wysp Kanaryjskich do Maroka w lipcu 1936 roku.

Umiarkowane i polubowne stanowisko Hiszpanów w walce o najwyższe stanowiska w Sekretariacie, nakręcane przez Niemcy i Włochy na przełomie lat 20 i 30, odegrało pewną rolę przy awansie przedstawiciela Hiszpanii do

¹⁵ Hiszpania szczyliła się też obecnością sędziego Rafaela Altamira, który był w składzie STSM od 1922 roku, a na kolejną kadencję w 1930 roku otrzymał w Zgromadzeniu 38 głosów, o kilka więcej niż kandydaci popierani przez Stany Zjednoczone, Niemcy czy Polskę, zob. S. Sierpowski, *Liga Narodów w najlepszym czasie*, s. 100

wąskiego kierownictwa Sekretariatu LN i objęcie stanowiska zastępcy sekretarza generalnego przez Pablo de Azcarate y Flórez. Raczej dość niespodziewanie znalazł się w grupie kilku osób, które osiągnęły wysokie stanowisko w drodze wewnętrznego awansu. W Genewie zaistniał jako członek Sekcji Komisji Administracyjnych i Mniejszości (1922-1930), później jej dyrektor. Z punktu widzenia bieżącej pracy Sekretariatu była to bodaj najbardziej upolityczniona sekcja, gdyż - jak to już napisano wyżej - ochrona mniejszości rasowych, językowych i religijnych była wykorzystywana przez wszystkich członków LN, którzy mieli z sąsiadami jakieś spory. Daleko posunięty subiektywizm w ocenie sytuacji 'swojej' mniejszości powodował, że na ogół rygorystycznie przestrzegana procedura w kwalifikacji skarg, była źródłem protestów i oskarżeń o stronniczość. Były one kierowane do pracowników sekcji, a zwłaszcza jej dyrektora, pochodzącego - podobnie jak 10 współpracowników z państw, które nie posiadały zobowiązań mniejszościowych. Pablo de Azcárate stojąc - jak zresztą cała Liga - na stanowisku pro państwowym, był częściej krytykowany niż chwalony¹⁶.

Z drugiej strony jego praca i zaangażowanie zostały docenione przez członków Rady i Zgromadzenia, którzy pozytywnie głosowali za powierzeniem mu stanowiska zastępcy sekretarza generalnego. Było to poważne naruszenie dotychczasowego porządku, wedle którego ściśle kierownictwo Sekretariatu składało się z osób - w pewnym sensie delegowanych - przez stałych członków Rady. Nominacja przedstawiciela Hiszpanii była nie w smak części brytyjskiej opinii publicznej niezadowolonej, że przedstawiciel ich kraju otrzymał niższe stanowisko w strukturze Sekretariatu. Malkontentów uspokajano, że - wprawdzie objął on stanowisko podsekretarza generalnego, ale został jednocześnie dyrektorem sekcji politycznej, najważniejszej w strukturze całej Ligi. Nominacja urzędnika, a nie polityka, była dodatkowo dyskutowana, gdyż

¹⁶ Pablo de Azcárate jest autorem książki z osobistymi refleksjami *La Société des nations et la protection des minorités*, Genève 1969, jej wydawcą było *Centre européenne de la Dotation Carnegie pour la paix internationale*.

pokazywała możliwości awansowe w obrębie aktualnie zatrudnionych w Sekretariacie.

Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii Azcárate zrezygnował ze stanowiska i na prośbę rządu republikańskiego reprezentował go w Londynie. Był członkiem delegacji hiszpańskiej podczas prac w organach Ligi w 1937 roku, gdzie jednak stronił od aktywności, pozostawiając plac dla min. Alvareza del Vayo.

Ponownie trzeba wskazać na znaczne trudności, na jakie napotykała delegacja średniego państwa znajdującego się od kilku lat w stanie krwawego wrzenia, wywołującego strach większości osób funkcjonujących w Lidze i na jej obrzeżach. Aktywność, osobiste walory i lingwistyczne aktywa delegatów hiszpańskich, z najbardziej widocznym min. Madariagą, który występował na forum genewskim zarówno w roli wysokiego urzędnika Sekretariatu, a później reprezentanta kraju, zderzały się z trwającymi od lat turbulencjami wewnętrznymi, które w największym uproszczeniu można określić jako konflikt między monarchistami i republikanami. Zachowując w pamięci stwierdzone powyżej społeczne przepołowienie Hiszpanii należy podkreślić, że połowa z 23 milionów obywateli jakby nie tolerowała drugiej. Nadto jeszcze każda z nich była zasilana przez najróżniejsze skrzydła i nurty, wśród których niezwykłą siłę miało dążenie do odrębności, autonomii, a nawet separatyzmu. Liga reprezentująca interesy państw, nie mogła w żaden sposób angażować się w podobne inicjatywy, godzące w integralność terytorialną i niezależność polityczną członków.

Brak zrozumienia w Genewie dla tendencji autonomicznych było istotnym elementem krytyki ze strony tego środowiska, zdominowanego przez republikanów i zwolenników lewicy. Problem komplikowała także krytyka LN ze strony hiszpańskiej prawicy – nacjonalistów i monarchistów. Podkreślono to już, że cała światowa prawica nie uznawała Ligi Narodów za służebną względem rozwoju stosunków międzynarodowych na demokratycznych,

formalnie egalitarnych podstawach. Społeczne poparcie dla Ligi umniejszało podobne traktowanie Genewy przez silne w Hiszpanii grupy komunistów i anarchistów. Różnie motywowani krytykowali i zwalczali Ligę przede wszystkim z pozycji klasowych, jako wytwór kapitalistycznej zmywy wymierzonej w świat pracy.

Z drugiej strony ideały Ligi Narodów, jej frazeologia, wniosłe zadania i cele, były bliskie sporej części świątłych Hiszpanów. To głównie oni chcieli pozyskać sympatię Genewy i środowisk jej przychylnych, odwołując się do zasad Paktu w konstytucji uchwalonej 9 grudnia 1931 roku, co np. min. Julio Álvarez del Vayo przypomniał 11 grudnia 1936 roku członkom Rady¹⁷. Hiszpański dyplomata, wspominając ten odosobniony w ówczesnym świecie fakt, widział w nim szczególne przywiązanie jego kraju do ideałów Ligi Narodów.

2. Sytuacja wewnętrzna Hiszpanii w 1936 roku

Dość zgodnie określa się i charakteryzuje Hiszpanię jako państwo wielkich kontrastów, najchętniej - chociaż to wielkie uproszczenie - dwubiegunowe. Pisząc o *las dos Españas* wspomina się, że na jednym okopała się kasta ludzi, którym groziła utrata przywilejów i swego stanu posiadania - tak materialnego jak i duchowego, *a nawet swojej próżniaczej nudy, jakże anachronicznej w świecie kapitalistycznym z jego kultem przedsiębiorczości i sprawności*. Na drugim biegunie życia społecznego rozciągały się obszary *endemicznej nędzy i poniżenia – druga Hiszpania zacofana i rolnicza, o poziomie wytwórczości i kultury materialnej porównywalnym z najniższymi wskaźnikami na mapie Europy*. Na początku XX wieku 60% Hiszpanów było analfabetami; wśród

¹⁷ JO, 1937, s.10

kobiet było jeszcze gorzej - 80%; szkolnictwo podstawowe albo znajdowało się w rękach katolickich, albo pod nadzorem jego instytucji¹⁸.

Dwubiegunowy charakter ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej Hiszpanii, nie odzwierciedla wielkiej gmatwaniny politycznej, funkcjonującej w dużej liczbie nurtów, odłamów i rozłamów, zaciekle się zwalczających i wzajemnie odbierających sobie prawa do reprezentowania interesów społeczeństwa, jakkolwiek rozumianego. Ferment dotarł do bram kościołów i furt klasztornych oraz koszar. Alfons XIII, w nadziei na utemperowanie wzburzenia, w końcu stycznia 1930 roku odwołał gen. Primo de Riverę ze stanowiska premiera, który od 1923 roku sprawował dyktatorskie rządy¹⁹. Wbrew oczekiwaniom władcy wzmogło to naciski stronnictw liberalno-demokratycznych, żądających republiki. Wybory do samorządów lokalnych w kwietniu 1931 r. dały zwycięstwo zwolennikom republiki; Alfons XIII abdykował i udał się do Francji.

Przeprowadzone na 28 czerwca 1931 roku wybory do Kortezów potwierdziły sukces republikańskiej lewicy, jakkolwiek bardzo podzielonej. Uchwalona w grudniu tegoż roku antyreligijna konstytucja wprowadzała szereg swobód obywatelskich, wyprzedzając pod tym względem uregulowania w innych państwach. Konsekwentna, niejednokrotnie brutalna i bezwzględna walka z kościołem, czystki w armii, jak również niemożność zaspokojenia rozbudzonych oczekiwań społecznych, ułatwiły konsolidację ugrupowań monarchistycznych, chadeckich i prawicowych. One też podniosły sukces w kolejnych wyborach do Kortezów 19 listopada 1933 roku. Do władzy podążyły z umiarkowanymi hasłami, zarzuconymi zaraz po zwycięstwie i przystąpieniu do demontażu reform poprzedników.

Po 'czerwonym dwuleciu' nastąpiło 'dwulecie czarne'. W kraju wrzało. W wydaniu hiszpańskim oznaczało to zawsze eskalację przemocy - terroru,

¹⁸ F. Ryszka, *Cień Kaina*, s.28

¹⁹ W lit. polskiej zob. L. Mularska- Andziak, *Dyktatura generała Primo de Riverę a hiszpańskie tradycje imperialne 1923-1930*, Warszawa 1999

skrytobójczych zamachów i często wprowadzanego stanu wyjątkowego. Męstwo i odwaga, znajdujące się na szczytach męskich cech prawdziwej 'hiszpańskości' nierzadko oznaczało szafowanie krwią. Podczas strajku górników i robotników fabryk metalurgicznych Asturii w październiku 1934 roku śmierć poniosło ponad tysiąc osób, a 2 tys. - głównie ludności cywilnej, odniosło rany; podczas trwających dwa tygodnie walk w całej Hiszpanii zginęło 1335 osób, a blisko 3 tys. odniosło rany. Skala tych wydarzeń, jak również bezpardonowe zaangażowanie stron, wzmagało zainteresowanie Europy i świata, wielu bulwersowało. Odpowiedzialność za dramatyczną i zrewoltowaną sytuację w Hiszpanii - tak wówczas jak i później - rozkładała się zgodnie z kryteriami ideologicznymi i klasowymi²⁰.

Konflikt między unitarystami a autonomistami, sięgający odległych czasów, przybierał stopniowo na sile przez identyfikację obu tych ruchów z konserwatyzmem i postęmem. Postęp kojarzony był z republiką, klasowym ruchem zawodowym, konstytucją, socjalizmem, anarchizmem, komunizmem o znacznych wpływach trockizmu. Niemal cała twórcza część elity hiszpańskiej kultury - szeroko pojętej - stanęła po stronie republiki. Dotyczyło to także wielu znaczących nazwisk ze świata kultury europejskiej, a także Ameryki Północnej. W lipcu 1937 roku zorganizowano w Madrycie II Międzynarodowy Kongres Pisarzy, którego animatorem był Andre Malraux - pilot republikańskiego samolotu; w położonym niemal na linii frontu Madrycie w tym samym czasie wystawiane były sztuki klasyczne, a także odwołujące się do współczesności, które pokazywały, że wielka sztuka jest po stronie republiki; nie zniknęły ani corrida ani piłka nożna²¹.

Z końcem 1935 roku Kortezy zostały ponownie rozwiązane. Tym razem idący do kolejnych wyborów, zdeterminowany, ale nadal mało zwarty - front

²⁰Czubiński, *Hiszpania w polityce europejskiej okresu (1919-1939)*, w: *Wojna domowa w Hiszpanii 1936-39 w polityce międzynarodowej*, s. 18 i n.

²¹ B. Gola, F. Ryszka, s. 233 i n. P. Sawicki, *Wojna domowa 1936-1939 w hiszpańskiej prozie literackiej. Ideologiczne konteksty literatury, jej misja społeczna*, Warszawa 1985

ludowy 16 lutego 1936 roku odniósł sukces. Uwzględniając handicapy dla zdobywcy największej liczby głosów, lewica miała 277 mandatów, prawica 132, centrum 32. Zwycięstwo to bardziej jednak pokazywało przepełnienie Hiszpanii, gdyż front ludowy otrzymał 4,6-4,8 mln głosów, centrum 0,5 mln, a prawica 4,0 do 4,2 mln. Przełomowe znaczenie tych wyborów - napisał Antoni Czubiński - nabierało międzynarodowego znaczenia ze względu na klęskę jaką poniosły siły nacjonalistyczne i profaszystowskie. Wybory te zostały uznane *jako otwierające niejako nowy trend rozwojowy nie tylko w Hiszpanii, ale i w całej Europie. Do tego czasu siły demokratyczne w Europie znajdowały się w odwrocie. Wydawało się, że stopniowo cała Europa znajdzie się w ręku reżimów nacjonalistycznych dyktatorskich lub faszystowskich*²².

Powszechny rezonans hiszpańskiego głosowania z 1936 roku uwypuklała manifestowana z wielką ekspresją radość, zwłaszcza mieszkańców dużych miast. W Madrycie 29 lutego odbyła się demonstracja, w której miało uczestniczyć 600 tys. ludzi. Hasłem przewodnim była amnestia dla więźniów politycznych (wg lewicy takich więźniów było 30 tys.) i powrót do programu rozpoczętego przed 5 laty. Przywrócono dialog i nadzieje autonomistów. Było w reanimowanym programie miejsce na eliminowanie z życia publicznego religii, z niszczeniem obiektów sakralnych włącznie. Nakręcana przez silnych w Hiszpanii anarchistów nienawiść do kościoła i jego instytucji, wywoływała grozę. Wśród doktrynerstwo ateistycznych anarchistów duchowni jak i świeccy wyznawcy religii stali najwyżej w ich nienawistnej hierarchii, często przed przedstawicielami państwa i kapitału²³. Od lutego do czerwca 1936 roku zniszczono całkowicie lub spalono 160 kościołów i klasztorów²⁴; w kraju nadal

²² A. Czubiński, *Hiszpania w polityce europejskiej*, s. 22, podobnie tegoż, *Druga wojna światowa 1939-1945. Cz.1*, Poznań 1999, s. 47 (Autor zamieścił tam rozdział *Rola wojny domowej w Hiszpanii (1936-1939) w podsycaniu antagonizmów i rozwijaniu przygotowań do wojny globalnej*, s.38-50)

²³ R. Skrycki, *Studia z dziejów anarchizmu (3): wojna domowa w Hiszpanii (1936-1939)* w: *Terra Incognita*, red. R. Skrycki, 2018. Wyd. Uniwersytet Szczeciński.

²⁴ Wymowa tych danych traci nieco siłę zważywszy, że w państwie liczącym 23 miliony ludzi było 600 tys. kościołów i kaplic, 4 tys. klasztorów i 200 tys. księży i zakonników, S.

trwał zamęt - wybuchło 113 powszechnych i 228 lokalnych strajków, którym towarzyszyły zamachy bombowe oraz morderstwa na przeciwnikach i wrogach politycznych. Kontynuowano masowe usuwanie oficerów uważanych za wrogów republiki lub niepewnych - przez pośpiesznie wydawane wyroki śmierci, przenoszenie na niższe stanowiska lub wysyłanie na emeryturę²⁵.

Przeciwko trwającej od kilku lat w Hiszpanii anarchii, zawiązał się wśród wojskowych spisek, który zainicjował rewoltę mają swój początek 17 lipca w Maroku hiszpańskim. Na jego czele stanął gen. Francisco Franco. Wyniki wyborów przyjął z wolą 'odegrania' się na władzy, która już w lutym 1936 roku przeniosła go ze stanowiska szefa sztabu generalnego na dowódcę garnizonu na Wyspach Kanaryjskich²⁶. Przerzucony stamtąd - do dobrze mu znanego środowiska Legii Cudzoziemskiej w Maroku, stanął na czele rebelii. Bunt armii rozpoczął wojnę domową. W wydaniu hiszpańskim znalazła się w grupie najstraszniejszych ze strasznych. Za jej syntezę można uznać nienawiść i odwet, które były skierowane przeciwko każdemu uważającemu się lub uznanemu za zwolennika strony przeciwnej. Uczestnicy konfliktu odbierając sobie nawzajem wszelkie prawa, traktowali się jak przestępcy, którzy uosabiali zło. Kryminalizacja przeciwnika powodowała, że symbolem tej wojny stały się morderstwa i zgliszcza; kule *pistoleros* często dosięgały wytypowanych, ale także przypadkowych, celów.

George Orwell, zagorzały przeciwnik systemów totalitarnych i sympatyk demokratycznego socjalizmu, przybywszy w 1936 roku do Katalonii w roli prasowego reportażysty - szedł w ślady Ernesta Hemingwaya, włączył się w wir wojny. Widok Barcelony zaskoczył i przytłoczył przybysza z Anglii. Praktycznie każdy większy budynek *był zajęty przez robotników i udekorowany czerwonymi flagami lub czerwono-czarnymi barwami anarchistów. Na każdej*

Sierpowski, *Między wojnami*, t. 1, s. 221

²⁵ B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 30

²⁶ L. Mularska- Andziak, *Franco*, Londyn, I wyd. polskie 1999, s. 45 i n.; interesujący sposób ujęcia, godny polecenia.

*ścianie nabazgrane sierp i młot z inicjałami rewolucyjnych partii; większość kościołów zniszczona pożarem, a figury świętych w zgliszczach*²⁷.

Barcelona, serce Katalonii, dzierżyła palmę pierwszeństwa w oporze przeciwko buntownikom. Silnie motywowała Katalończyków uzyskana w 1932 roku autonomia, po uciążliwej i długiej walce. Ustawę w tej sprawie poprzedziło referendum w czterech prowincjach katalońskich i samej Barcelonie (200 do 1 za autonomią!), co stanowiło zachętę dla innych, zwłaszcza Kraju Basków. Każdy separatyzm był inaczej motywowany i uzasadniony - baskijski np. był związany silniej z tradycją i katolicyzmem, co jednak nie przeszkadzało mu - stojąc wiernie przy republice - bardzo lekko podchodzić do przykazania *Nie zabijaj*.

Najbardziej eksponowanym przedstawicielem obozu przeciwnego, którego osią programową był centralizm państwowy, był gen. Francisco Franco. Jego poglądy społeczno-polityczne opierały się na panhiszpańskim nacjonalizmie, tradycyjnym, katolickim solidaryzmie i antykomunizmie. W każdym wydaniu były to poglądy o jednoznacznych konturach, bliskie dogmatyzmowi. Jako wojskowy zdołał nie tylko zapanować nad konfliktami i sporami w obozie nacjonalistów, ale także objąć przywództwo nad prężną i wpływową organizacją narodowo-syndykalistyczną *Falanga Española*. Jej antylewicową determinację powiększały wyroki śmierci sądów republikańskich na ich czołowych aktywistów, z José Antonio Primo de Rivera na czele, który został rozstrzelany na podwórzu więzienia w Alicante 20 listopada 1936 roku.

Syn poprzedniego dyktatora odegrał wybitną rolę jako współtwórca ruchu określanego jako narodowy syndykalizm, którego program syntetyzowało hasło: *naród- jedność - imperium*. Podczas kongresu w Valladolid w 1934 roku przyjęto ceremoniał wzorowany na hitlerowskim. Ogłoszony wówczas program nawiązywał do imperialnej przeszłości oraz takich samych celów współcześnie i w przyszłości. *Domagamy dla Hiszpanii jednego z pierwszych miejsc w*

²⁷ G. Orwell, *W hołdzie Katalonii*, Gdynia 1990, s. 6-7

Europie. Nie znosimy ani odosobnienia międzynarodowego, ani ingerencji cudzoziemskiej w stosunku do krajów Ameryki hiszpańskiej. Dążymy do zjednoczenia kulturalnego ekonomicznego i do zjednoczenia władzy. Hiszpania wysuwa swe znaczenie osi duchowej świata hiszpańskiego, jako tytuł do pierwszego miejsca w przedsięwzięciach uniwersalnych. /.../ Hiszpania powróci do dawnych dróg sławy i bogactwa na morzu/.../ Nasze państwo będzie narzędziem totalitarnym w służbie niepodzielności ojczyzny²⁸.

Generał Franco przyjął ten program jako podstawę działania w wymiarze społecznym i politycznym, które były oparte na systemie korporacyjnym, unitarnym i pryncypialnie scentralizowanym. Wśród wartości nadrzędnych wymieniono wierność dla tradycji i wychowania katolickiego. Były to wartości i wskazania dokładnie odwrotne od programu głoszonego i realizowanego po zwycięskich dla lewicy wyborach.

Od początku rozwijającej się wojny wewnętrznej istotnym atutem sił skupionych wokół gen. Franco była konsolidacja władzy w jego rękach - przede wszystkim zręcznego polityka, ale także wojskowego. Wobec bliskich mu programów i ludzi oferował rozwiązanie kompromisowe. We wrześniu 1936 roku samozwańczy rząd nacjonalistów, rezydujący w Burgos, mianował go szefem państwa (*caudillo*²⁹) i najwyższym dowódcą wojskowym. Enrique Pla y Deniel, dopiero co mianowany arcybiskup Salamanki, ogłosił list pasterski, w którym cel i charakter wojny określił jako krucjatę w obronie wiary, ojczyzny i cywilizacji. Nieco późniejszy list zbiorowy biskupów hiszpańskich był wyraźnym opowiedzeniem się po stronie gen. Franco. Kardynał Pacelli zabiegał o publikację tego listu w *Acta Apostolicae Sedis*, ale Pius XI nie zgodził się³⁰.

²⁸ PIPaZ, nr 10, 16.06.1937, s. 281; K. Olszewski, *José Antonio Primo de Rivera w walce o mandat poselski 1931- 1933*, w: *Polska i Europa XIX-XX wieku*, red. J. Kiwerska i in. Poznań 1992, s. 141-158; szerzej: B. Koszel, *Faszyzm w Hiszpanii (1931-1937)*, w: *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, 1991, t. XIV.

²⁹ Historyczna nazwa przywódcy zwycięskich walk w Hiszpanii i krajach Ameryki Południowe

³⁰ D.I. Kertzer, s. 257; L. Mularska-Andziak, *Franco*, s. 67, więcej P. Moa, *Mity wojny domowej. Hiszpania 1936-1939*, Warszawa 2007, s. 259 i n.

Głębokie podziały społeczne w równie dużym stopniu dotykały armii. Bunt został poparty przez znaczną większość garnizonów hiszpańskich rozlokowanych w dużych miastach; marynarka i lotnictwo w większości pozostało wierne rządowi. Ten rozkład sił uniemożliwił wykorzystanie wojsk kolonialnych i legii cudzoziemskiej. Trudność ta została przezwyciężona dzięki pomocy lotnictwa III Rzeszy i Włoch. Most powietrzny pozwolił na przerzucenie w krótkim czasie z Maroka do Hiszpanii kilkunastu tysięcy żołnierzy i znacznych ilości sprzętu wojskowego. Pierwsze samoloty wylądowały w Kadyksie 29 lipca. Stopniowo rozszerzał się transport morski korzystający z licznych udogodnień i ważnej pomocy dyktatora Portugalii Antonio Salazara. Od końca sierpnia do akcji włączyło się niemieckie lotnictwo, które przerzuciło łącznie 80% żołnierzy marokańskich³¹.

Każda ze stron była przekonana, że konflikt zakończy się szybko - jej zwycięstwem. Tragicznie odmienna rzeczywistość dotykała wszystkich - państwa, Kościoła, społeczeństwa, armii. W połowie 1936 roku wojska rządowe liczyły 115 tys. żołnierzy; spontaniczny napływ ochotników, nazywanych milicjantami zwiększył jej liczebność do 350 tys. Brakowało jej jednak wszystkiego, a najbardziej jedności i wzajemnego zaufania, nie mówiąc o niedostatkach w uzbrojeniu, kadry dowódczej i wojskowego wyszkolenia. Na ogólną liczbę 17 tys. oficerów w wojskach wiernych rządowi pozostało tylko 2 tys. Dramatycznie trudna była też sytuacja w marynarce wojennej, w której żniwo aresztowań i wyroków wobec oficerów było porównywalnie obfite.

Trzonem sił rebelianckich była dobrze wyszkolona armia afrykańska licząca pierwotnie około 34 tys. ludzi zgrupowanych w legii cudzoziemskiej, oddziałach regularnych i pomocniczych. Była to stopniowo zwiększająca się liczbowo siła, nadzwyczajnie ważna, zanim z zasadniczym poparciem nie wystąpiły III Rzesza i Italia. Marokańscy najemnicy przyczyniali się do brutalizacji konfliktu, w którym nie brakowało salw z dział do republikanów,

³¹ S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna*, s.176

powiązanych w grupy... Może to tylko propaganda, incydent, ale wyobraźnię porusza. Kardynał Pacelli w listopadzie 1936 roku dowiedział się, że Duce z odrazą mówił o sadyzmie wojsk gen. Franco: *Dla nich rozstrzelać tysiąc ludzi to jak zjeść talerz spaghetti*³². To także powodowało, że dla wojsk republikańskich była to grupa szczególnie wroga, którą próbowano pokazywać jako nowy etap muzułmańskiej konkwisty; dla strony drugiej była to siła pierwszorzędna. W ciągu trzech lat do wojsk gen. Franco zaciągnęło się 80 tys. ludzi.

Pod względem ilościowym Marokańczycy dorównywali zaangażowaniu Włoch, które akurat zawojowały Etiopię i ogłosiły powstanie cesarstwa. Hiszpania była dla Mussoliniego istotnym elementem jego imperialnego zadęcia, maskowanego - na użytek wewnętrzny i międzynarodowy - względami ideologicznymi. Po niepowodzeniach pod Guadalajarą (wiosna 1937 roku), do pokazywanej wcześniej niechęci wobec lewicowej ewolucji Hiszpanii, dołączyła urażona duma i chęć zemsty³³. Przez drogi i bezdroża Hiszpanii, posiadającej 40% terenów położonych powyżej tysiące metrów nad poziomem morza, przemierzyło około 75 tys. Włochów - ochotników i żołnierzy regularnej armii. Czynny udział żołnierzy/doradców jest przedmiotem sporów w zależności od intencji piszącego - są zawyżone lub pomniejszane. Wszelkie rachunki utrudniają tzw. rotacje, a więc wymiana oddziałów. Dotyczyło to zwłaszcza Włochów, którzy ponosili stosunkowo duże straty. Zaangażowanych w jednym czasie było ok. 40 tys. Włochów, w krótkim okresie nawet 55 tys. Część z nich, była nawet przez sojuszników, określana jako ochotnicy, ale nie z własnej woli – *volontario sin voluntad*. W sumie żołnierze przeważali - 60 do 40%; wśród

³² D. I. Kertzer, *Papież i Mussolini*, s.239

³³ G. Verucci, *Uczestnictwo Włoch w hiszpańskiej wojnie domowej*, w: *Wojna domowa w Hiszpanii, 1936-1939*, s. 84 i n. Fundamentalne dzieło przygotowali A. Rovighi i F. Stefani, *La partecipazione italiana alla Guerra Civile Spagnola (1936 -1939)*, Roma 1993-1994, Wydawcą było Ufficio Storico dell'Esercito - 4 vol., 1100 stron tekstu i 1300 stron dokumentów. Zwięzłe przedstawienie problemu na tle dobrze omówionej literatury zob. J. Xavier Moreno, *Włosi w wojnie domowej w Hiszpanii (1936-1939)*, w: *Acta Universitatis Lodzianis, Folia historica*, 97, 2016, s. 184 i n

tych ostatnich dywizje nosiły charakterystyczne nazwy: *Bóg tak chce*, *Czarne płomienie*, *Czarne strzały*.

Niemieckie zaangażowanie po stronie rebeliantów było liczbowo skromniejsze i wynosiło maksimum 20 tys. ludzi. Pomoc ta miała jednak ogromne znaczenie ze względu na poważny udział doradców oraz instruktorów, którzy przeszkolili kilkadziesiąt tysięcy oficerów i żołnierzy. Najbardziej znaczącym elementem niemieckiego zaangażowania było utworzenie pod koniec 1936 roku Legionu Condor, który liczył 4,5 – 5,5 tys. ludzi. Główną siłą Legionu było 590 samolotów – bombowych, myśliwskich, obserwacyjnych i rozpoznawczych. W jego skład wchodziło także kilka kompanii czołgów. Dowództwo niemieckie traktowało udział w wojnie domowej, jako swoiste ćwiczenia nowego sprzętu na polu walki i innowacyjnej taktyki z udziałem lotnictwa na czele. Ofiarą takiego treningu było miasto Guernica, które niezależnie od skrajnie odległych szacunków strat ludzkich, stało się już wówczas symbolem postępującej dehumanizacji świata.

Ważnym elementem hiszpańskiego dramatu była wojskowa obecność 2 tys. doradców i instruktorów radzieckich, a zwłaszcza dostawy broni i wszelkich innych środków koniecznych do prowadzenia wojny. Trwające spory o efektywność i zakres tej pomocy - dla jednej lub drugiej strony - tracą na ostrości wobec faktu, że produkcja własna fabryk hiszpańskich miała ograniczony wpływ na wyposażenie walczących. Oznacza to, że Hiszpanie walczyli głównie używając broni dostarczonej przez innych. Napływ uzbrojenia na przełomie 1936-1937 roku był większy niż w tym czasie otrzymywał gen. Franco. Dzięki temu republikanie, aż do lata 1937 roku mieli przewagę w lotnictwie i broni pancernej. Później role się odwróciły, a od jesieni 1938 roku radzieckie dostawy praktycznie przestały napływać.

W pewnej części był to efekt krytyki i nacisków na ZSRR, jako na członka Ligi Narodów, który był zobowiązany do respektowania zasad Paktu, zasadniczo odrzucającego ingerencję w sprawy wewnętrzne państw trzecich.

Delegacja radziecka nie mogła tego ignorować w kontekście stałego przypominania na forum genewskim pokojowej polityki, oczekiwanej przez ludzi pracy na całym świecie. Moskwa, przyłączając się zrazu do polityki nieinterwencji już 23 października 1936 roku uznała, że legalny rząd ma prawo do zakupów i sprowadzania uzbrojenia, zwłaszcza jeśli rebelianci otrzymują zaopatrzenie z zagranicy. Andrzej Skrzypek pisze o ograniczonym udziale instruktorów radzieckich, o czym pośrednio świadczy śmierć niespełna 200 uczestników tych operacji na ziemi hiszpańskiej i konstatuje: *W tym sensie Związek Radziecki zaangażował się bezpośrednio w wojnę, chociaż stopnia tego zaangażowania nie sposób porównać z państwami faszystowskimi*³⁴.

Ważną i zarazem osobną grupę uczestników wojny domowej stanowili ochotnicy, którzy aktywnie odpowiedzieli na apele obrońców legalnego rządu republikańskiego i różnymi drogami i sposobami docierali do Hiszpanii. Najbardziej zaangażowane były sekcje III Międzynarodówki, co pozwoliło okrzyknąć trwającą na ziemi hiszpańskiej wojnę, jako starcie dwóch ideologii – komunistycznej i faszystowskiej. Najważniejsze punkty organizacyjne powstały na południu Francji, gdzie rządy kartelu lewicy wyraźnie sprzyjały republice. Porty francuskie przez wiele miesięcy odgrywały również najważniejszą rolę w tranzycie uzbrojenia dostarczanego z ZSRR. Ta pomoc i życzliwość załamała się w drugiej połowie 1938 roku i miała trudny do przecenienia wpływ na przybliżający się finał zmagania. Elementem skomplikowanych relacji wewnętrznych i międzynarodowych była decyzja rządu republikańskiego o wycofaniu z pola walki Brygad Międzynarodowych. Ta jednostronna decyzja została oddana pod nadzór Ligi Narodów- o czym niżej.

³⁴Skrzypek, *Rola i charakter pomocy radzieckiej dla Republiki Hiszpańskiej*, w: *Wojna domowa w Hiszpanii, 1936-1939*, s. 96 i n. Prace tego autora pomija Mariusz Wołos w nowszym i pełniejszym opracowaniu *Udział obywateli Związku Sowieckiego w wojnie domowej w Hiszpanii w latach 1936-1939*, *Acta Universitatis Lodzianis. Folia historica*, 97, 2016, s. 31

3.3. Hiszpania między niechęcią a niemocą Ligi Narodów

Wybuch wojny domowej w Hiszpanii, a zwłaszcza czynne zaangażowanie się w Niemiec, Portugalii i ZSRR postawił na porządku dnia problem możliwości rozszerzenia kolejnych państw. Skutkiem porozumienia francusko-brytyjskiego było utworzenie *Komitetu dla Stosowania Układu o Nieinterwencji w Hiszpanii*, którego pierwsze spotkanie miało miejsce 2 września 1936 roku w Londynie. Skupienie przy jednym stole państw europejskich, zaangażowanych rozwojem sytuacji w Hiszpanii, nie było ani proste, ani perspektywiczne. Prosto każda ze stron prezentowała odmienne cele, wśród których los Hiszpanów był drugorzędny, najczęściej też na ostatnim miejscu.

Komitet Nieinterwencji powstał, jako produkt maskujący, ograniczający i zastępujący. Świetny znawca tej problematyki, Bogdan Koszel zastanawiając się nad genezą tego Komitetu, wyraża wątpliwości odnośnie autorstwa tego projektu. Zarówno Blum jak i Eden niechętnie przyznawali do jego powstania. Minister brytyjski 29 października 1936 roku w Izbie Gmin odżegnywał się od udziału w powstaniu Komitetu i stwierdził, że nie miał żadnego wpływu na decyzję Francji. Nacisków brytyjskich nazwał czystymi wymysłami³⁵.

Jeśli istotnie nie ulega kwestii, że inicjatywa leżała po stronie Francji, to również nie należy mieć przekonania, że Paryż bez - co najmniej - akceptacji Londynu, samodzielnie nie podjąłby takiego pomysłu. Nie pozostawia też wątpliwości, że w tej kakofonicznej orkiestrze z udziałem 20 państw dyrygentem był brytyjski *maestro*³⁶.

Komitet Nieinterwencji miał bardzo poważną ułomność, gdyż w istocie zajmował się sprawami, które która nie była ani członkiem tego Komitetu, ani też jej głos zasadniczo nie był brany. Władze legalnego rządu uległa stopniowemu osłabieniu, w czym pewną rolę odegrało przeniesienie

³⁵ B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 59, więcej tegoż, *Działalność Międzynarodowego Komitetu dla stosowania układu o nieinterwencji w Hiszpanii (1936–1939)*, [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, s. 189 i n.; także teksty innych autorów zamieszczone w tej pracy, zwłaszcza A. M. Brzezińskiego omawiającego stanowisko Francji, M. Baumgarta piszącego o Anglii, A. Skrzypka i W. Olszewskiego analizujących politykę i działania ZSRR, L. Elsnera i B. Koszela piszących o stanowisku Niemiec.

³⁶Może to przesada, ale tak jak Locarno uważam za brytyjski pomysł we francusko-niemieckim opakowaniu, jak Pakt Czterech jawi się, jako brytyjski pomysł we włoskim opakowaniu, tak Komitet londyński upowszechniony został w opakowaniu francuskim.

³⁷ Reorganizacja rządu Francisco Largo Caballero była źródłem wielu spekulacji wskazujących m.in. na kapitulację anarchizmu, rezygnującego z wyznawanych pryncypiów, zob. B. Gola, *Dylematy krwi i sprawiedliwości. Hiszpańska wojna domowa 1936–1939 w myśli politycznej i politologicznej*. Wrocław 1993.

³⁸ *Movimiento de Falange Española Tradicionalista y de las Juntas de la Ofensiva Nacional Sindicalista (JONS)*.

³⁹ Zob. obszernie M. Franz, *Burza nad Morzem Śródziemnym*, t. I, Oświęcim–Poznań 2016

⁴⁰ B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 157 i n.

⁴¹ Małecki A., *Użycie lotnictwa w pierwszym okresie wojny domowej w Hiszpanii (18 lipca – 29 października 1936 r. w: Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w polityce międzynarodowej*. Red. A. Czubiński. Poznań 1989, s. 47 i n.; G. Verucci, *Uczestnictwo Włoch w hiszpańskiej wojnie domowej*, w: tamże s. 73 i n.; S. Sierpowski, *Geneza II wojny światowej z perspektywy Włoch*, w: tamże, *Studia włoskie*, s. 343 i n.

⁴² JO, 1937, s. 322

⁴³ ZSRR stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią nawiązał w lipcu 1936 roku. Pierwszym ambasadorem był Marcel Rosenberg, który przeszedł do radzieckiej służby dyplomatycznej opuszczając stanowisko podsekretarza generalnego Ligi Narodów, gdzie był tylko kilka miesięcy.

⁴⁴ AAN, MSW, sygn. 4037, k. 25, M. Szumlakowski do min. Becka, Madryt 19.02. 1936. Jedną z miar zainteresowania rządu polskiego rozwojem sytuacji w Hiszpanii było to, że odpisy informacji dyplomatów O sytuacji wewnętrznej w tym kraju znajdują się także w dokumentacji MSW. Objętość archiwalną w sposób istotny zwiększają oryginalne druki Sekretariatu Ligi.

⁴⁵ B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 101

⁴⁶ *Actes de la XVII Assemblée, Sup.spécial, No 155*, s. 48.

⁴⁷ Tamże, s. 49

⁴⁸ Tamże, s. 103.

⁴⁹ C.515.M.327.1936.VII., także w :AAN, Del. RP. przy LN., sygn.93, k. 3-4; JO, 1937, s. 7

⁵⁰ C.527.M.338.1936; JO, 1937, s. 35

⁵¹ JO, 1937, s. 6; W sesji nie uczestniczyli delegaci Ekwadoru i Włoch.

⁵² AAN, MSZ, sygn. 4041, k, 164, T. Komarnicki do min. Becka, Genewa 13.12.1936, s.3

⁵³ JO, 1937, s. 8-9; dla rządu hiszpańskiego pojawił się problem prowadzenie rozmów na temat sytuacji w kraju bez jego udziału.

⁵⁴ JO., 1937, s. 10

⁵⁵ AAN, MSZ, sygn. 4041, k, 164, T. Komarnicki do min. Becka, Genewa 13.12.1936, s. 5; u Avenola śniadali: Cranborne i Strong, Vienot i Massigli, Potiomkin, Sandler i Komarnicki.

⁵⁶ Także w tej sprawie Lord Cranborne starał się wyeliminować wszelkie wzmianki o Lidze, a jeśli mówił to jedynie o pomocy technicznej jej organów. Stanowiska tego bronił później przy precyzowaniu tekstu rezolucji na posiedzeniu tajnym Rady 12 grudnia, co uwypukla

zasadniczą niechęć Wielkiej Brytanii do mieszanie Ligi w sprawy hiszpańskie, nawet w zakresie spraw humanitarnych, niezależnie od tego, że miały one pozytywne miejsce w oficjalnych wystąpieniach; obserwacja Tytusa Komarnickiego, tamże, s. 6

⁵⁷ Tamże, s. 5.

⁵⁸ AAN, MSZ, sygn. 1587, k. 214, Paryż dnia 12 grudnia 1936 r.

⁵⁹ JO, 1937, s. 12

⁶⁰ JO., 1937, s. 12

⁶¹ Jordan przyjął sugerowane ograniczenie zastosowanie art. 11 Paktu do jego p. 2 stanowiącego, że Rada została wezwana do *zbadania* pewnej sytuacji. a nie do *zajęcia* stanowiska.

⁶² JO., 1937, s. 14. Delegat Nowej Zelandii był w swoich zapatrywaniach konsekwentny, chociaż mitygowany przez Londyn, G. Chaudron, *New Zealand in the League of Nations*, s. 131 i n.

⁶³ JO, 1937, s. 15. Wystąpienie to wg Tytusa Komarnickiego *było jednym wielkim nieporozumieniem. wypowiedziane w kaznodziejskim tonie i wykazało absolutny brak orientacji w sytuacji politycznej i w elementarnych zasadach prawa międzynarodowego*, AAN, MSZ, sygn. 4041, k. 164, T. Komarnicki do min. Becka, Genewa 13.12.1936, s. 7.

⁶⁴ JO, 1937, s. 16

⁶⁵ JO, 1837, s. 17. Komarnicki w cytowanym już raporcie do min. Becka napisał, że jego wystąpienie odpowiadało całkowicie stanowisku *sformułowanemu przez Pana Ministra w odpowiedzi udzielonej ostatnio Lidze Narodów w sprawie reformy Paktu Ligi*, AAN, MSZ, sygn. 4041, k. 164, T. Komarnicki do min. Becka, Genewa 13.12.1936, s. 7.

⁶⁶ Odnosiło się do art. 10 chociaż nie wymienionego *expressis verbis* na skutek sprzeciwu delegacji Chile.

⁶⁷ C.544.1936.VII, *Appel du gouvernement Espagnol. Projet de résolution, Genève, le 12 décembre 1936*; także w: AAN, Del. RP przy LN, s. 93, k.1-2; JO, 1936, s.18-19, tamże, s. 127 i n.

⁶⁸ JO. 1937, s. 21; P. Marques, *La Croix Rouge pendant la guerre d'Espagne (1936- 1939). Les Missionnaires de l'humanitaire*, Paris 2000.

⁶⁹ Historyk zawsze stoi przed koniecznością ważenia sprzecznych informacji źródłowych. W liście Leopolda Koziębrodzkiego do min. Szembeka z końca 1936 roku pisał, że azylanci to nie ludzie, którzy chronią się z powodów politycznych: *są to ludzie, którzy boją się bandytów, którzy bezkarnie grasują po mieście, wyciągają ludzi z mieszkania i ich zabijają. Był okres we wrześniu, kiedy co rano znaleziono na ulicach i placach 100 – 200 trupów*, AAN, MSZ, sygn.1588, k.110. Koziębrodzki do min. Szembeka, Madryt 16. 12. 1936, także *Diariusz i Teki*, t. II, s. 569. Jest także inna opinia: *Szereg ambasad (zwłaszcza południowoamerykańskich) zamieniło się w istne gniazda kontrrewolucji. W ich siedzibach pod osłoną nietykalności dyplomatycznej ukrywały się tysiące rebeliantów i powstawały*

ośrodki szpiegowsko- dywersyjnych partii prawicowych, I. Majski, *Wspomnienia*, t. II, s. 383. Jest też dziennikarska obserwacja - jedna z bardzo wielu - Ernesta Hemingwaya, który w kwietniu 1937 roku starał się przekonać nasłanego z Niemiec korespondenta, mającego udokumentować panujący w Madrycie terror, tak mu mówił: *Od miesięcy Madryt jest miastem równie bezpiecznym, uporządkowanym i wolnym od wszelkiego terroru jak każda inna stolica w Europie* (E. Hemingway, *Sygnowano*, s. 315, także w: S. Sierpowski, *Źródła*, t.3, s. 350. Rzeczywistość madrycką tego czasu omawia I.S. Ciechanowski, *Azyl dyplomatyczny w Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936-1939)*, w: *Przegląd Historyczny*, t. XCI, z. 4, 2000.

⁷⁰ JO., 1937, s. 207

⁷¹W trakcie dość głęboko w historii osadzonej dyskusji Litwinow potwierdził, że chociaż prawo do azylu było niekiedy praktykowane przez przedstawicieli dyplomatycznych, często nawet bez wiedzy ich rządu, praktyka ta nie może tworzyć zasady prawa międzynarodowego, zwłaszcza, że w zdecydowanej większości przypadków inicjatywy takie wywołały protesty i zastrzeżenia zainteresowanych rządów. Ani z prawa międzynarodowego, ani z praktyki międzynarodowej nie wynika uzasadnienie dla podnoszenia w Lidze Narodów kwestii uznania prawa do azylu. Dlatego prawo do azylu może być tolerowane tylko z dobrej woli danego rządu, JO., 1937, s. 132-133.

⁷² C.96(1).M.76.1937.VII; także w: AAN, Del. RP Przy LN, sygn. 93, k.10-13; JO., 1937, s. 13 i n

⁷³ Tamże

⁷⁴ S. Sierpowski, *Wojna domowa*, s.176

⁷⁵ Desygnowanie, występującego często w wersji skróconej *del (Del) Vayo*, stałym delegatem przy LN ożywiło propagandę republikańską w Genewie, gdzie otwarta została *Agence Espagne*, która korzystała ze wsparcia RUP (*Rassemblement Universel pour la Paix*), którego twarzą był lord Cecil.

⁷⁶ AAN, MSZ, sygn.1761, k.40, Telegram szyfrowy, Komarnicki do Becka, Genewa 05.05.37; JO., 1937, s. 572

⁷⁷ ASDN, R. 6232, *Quatre-vingt-dix- septième Session du Conseil, Procès-verbal provisoire d'un échange de vues tenu à Genève le samedi 29 mai 1937 à 10 heures*; przewodniczył Quevedo z Ekwadoru; uczestniczyli m. in. Eden, Delbos, Litwinow, Komarnicki, Sandler ze Szwecji, Hiszpanię reprezentował Alvarez del Vayo. Problem hiszpański kilkakrotnie zajmował uwagę podczas tajnych spotkań Rady, ostatni raz 18 i 19 stycznia 1939 roku. Protokoły liczą w sumie kilkadziesiąt stron.

⁷⁸ JO, 1937, s. 318; *Livre blanc. Appel du gouvernement espagnol, publié par le gouvernement espagnol et présenté au Conseil le 28 mai 1937*, [JO, Sup. Spéc. no 165](#), Genève 1937, ss.140 (od s. 85 aneksy źródłowe)

⁷⁹ ASDN, R. 6232, *Quatre-vingt-dix-septième Session du Conseil, Procès-verbal provisoire d'un échange de vues tenu à Genève le samedi 29 mai 1937 à 10 heures*

⁸⁰ ASDN, R. 6232, Quatre-vingt-dix-septième Session du Conseil, Procès-verbal provisoire d'un échange de vues tenu à Genève le samedi 29 mai 1937 à 10 heures, s. 10

⁸¹ AAN, MSZ, sygn. 1575, 85, Telegram szyfrowy: Łukasiewicz do Becka, Paryż 27.08.37

⁸² B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s.122-123

⁸³ G. Orwell, *W hołdzie*, s. 50

⁸⁴ C.335.M.226.1937

⁸⁵ JO., 1937, s. 914; Obszerne omówienie w: *Przegląd prasy. Biuletyn tygodniowy Wydziału Prasowego MSZ*, t. IX, z. 7, s. 307- 325

⁸⁶ JO., 1937, s.916-917; piractwo na Morzu Śródziemnym oraz konferencja w Nyon była źródłem wielu konfliktów, w których dużą rolę odgrywały działania, co obszernie i kompetentnie przedstawił B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 157 i n., gdzie m.in. napisano (s. 159), że to Wielka Brytania - na przekór Francji, była stanowczo przeciwna udziałowi delegacji hiszpańskiej.

⁸⁷ Tekst układu S. Sierpowski, *Źródła*, t.3, s.225-228. Układ został podpisany przez Wielką Brytanią i Irlandię Północną, Bułgarię, Egipt, Francję, Grecję, Rumunię, Turcję, Związek Radziecki i Jugosławię; do układu przystąpiły później również Włochy.

⁸⁸ *Actes de la XVIII Assemblée, Sup. Spec. no 175*, Genève 1937, s. 53 i n.

⁸⁹ Tamże, s. 59

⁹⁰ Ksawery Pruszyński w *Wiadomościach literackich* 13 grudnia 1936 roku opisując bombardowanie Madrytu, wzmiankuje o pożarze pałacu księcia Alby - jednego z największych magnatów europejskich, powiązanego więzami krwi z najważniejszymi rodami kontynentu: *Jego dom to wspinały pałac, w którym jest galeria obrazów/.../ bogatsza niż wszystkie galerie obrazów jakie są w Polsce.*

⁹¹ *Actes de la XVIII Assemblée, Sup. Spec. no 169*, s. 62. Niepowodzeniem zakończyły się także tureckie aspiracje do miejsca pół stałego, za czym były tylko 25 delegacje. W tej sytuacji na 3 wolne miejsca w Radzie kandydowały Peru - w miejsce Chile, Iran w miejsce Turcji i Belgia w miejsce Hiszpanii; otrzymały 46 - 48 głosów, tamże s. 62.

⁹² *Actes de la XVIII, Session Ordinaire de l'Assemblée, Séances des Commissions, Supl. Spec. no 175*, Genève 1937, s. 55

⁹³ Rząd francuski był bardzo przywiązany do planów wycofania cudzoziemskich ochotników z obu armii walczących. René Massigli na przełomie marca i kwietnia 1937 roku oczekiwał rychłej inicjatywy Komitetu Nieinterwencji w tej sprawie, co *spowoduje całkowite ustanie walk*, AAN, MSZ, sygn. 1589, k. 6-7. Raport polityczny, Paryż 03.04.1937 r.

⁹⁴ JO, 1937, s. 53 i n.; AAN, MSZ, sygn.1589, k.119, T. Komarnicki do min. Becka, Genewa 19.10.1937, s. 3

⁹⁵ Francisco J. Romero Salvadó pisząc o rozbieżnościach w łonie gabinetu brytyjskiego zauważa, że dla min. Edena, lansującego twarde stanowisko wobec Włoch, Hiszpania miała być testem szczerości Mussoliniego. Tymczasem dla Neville Chamberlaina, Hiszpania była traktowana jako *wielka przeszkoda* na drodze do poprawienia stosunków z Włochami. Chcąc

zapewnić sobie przychylność potencjalnego zwycięzcy 12 listopada 1937 roku książe Alba został uznany oficjalnym przedstawicielem gen. Franco w Londynie, gdzie zresztą przebywał od wybuchu wojny, ale bez oficjalnego statusu; sir Robert Hodgson został oficjalnym brytyjskim agentem u boku gen. Franco, F. J. R. Salvadó, *Wojna Domowa w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 2009, s. 206-207

⁹⁶ AAN, MSZ, sygn.1589, k.120, T. Komarnicki do min. Becka, Genewa 19.10.1937, s. 4.

⁹⁷ JO, 1937, s. 934 i n.; AAN, MSZ, sygn. 1589, k. 221, T. Komarnicki do min. Becka, 06.10.1937; w raporcie tym znalazła się informacja o wstrzymaniu się od głosu Komarnickiego nad rezolucją Rady 5 października, która odwoływała się do *wytucznych przesłanych mi telefonem przez Pana Ministra za pośrednictwem dyrektora Łubieńskiego*.

⁹⁸ ASDN, R. 6232, Échange de vues ayant eu lieu entre les membres des Conseils, le vendredi 1er octobre 1937, à 19h15; polskie streszczenie w: AAN, MSZ, sygn. 1589, k.112

⁹⁹ *Actes de la, XVIII Assemblée, Sup. Spec.*, No 169, s. 103-104. W raporcie do min. Becka (AAN, MSZ, sygn. 1589, k.123, także S. Sierpowski, *Źródła* t. 3, s. 247) Komarnicki zrezygnował z rzadko na forum Rady i Zgromadzenia określił jak to: *stwierdzam w formie jak najbardziej kategorycznej*, co w raporcie do min. Becka ujął następująco: *sprzeciwiłem się nadawaniu rezolucji charakteru groźby oraz idei mandatu Ligi Narodów dla kilku państw, które miałyby w świetle tego mandatu możliwość wpływania na przyszłe stanowiska wszystkich rządów uczestniczących w londyńskiej rezolucji nieinterwencji*. To samo, ale nie tak samo.

¹⁰⁰ Tamże, s. 108.

¹⁰¹ Zniechęcenie wobec *falszywej gry* uprawianej w ramach Komitetu londyńskiego prezentowała szwedzka opinia publiczna, przekonana, że faworyzuje on buntowników, jawnie wspieranych przez Włochy i Niemcy, wbrew wszelkim porozumieniom o nieinterwencji. Szwecja nie chce angażować się w machinacje wielkich mocarstw, które mają na celu zupełnie inne interesy niż pokoju i bezpieczeństwa narodów, AAN, MSZ, sygn. 1589, k.29, G. Potworowski do MSZ, Sztokholm 06.07.1937.

¹⁰² ASDN, R. 6232, *Notes sur l'échange de vues entre les représentants des états membres Conseils, tenu le mardi 5 octobre 1937, à 10h*

¹⁰³ AAN, MSZ, sygn. 1589, k. 221, T. Komarnicki do min. Becka, 06.10.1937; tekst rezolucji C.467.1937.VII.; JO, 1937, s. 944 i n. Nie bez znaczenia było to, że paragraf V (e) i V porozumienia w Nyon były opublikowane w JO.1937, s. 682 i n. łącznie z mapami pokazującymi obszary zarezerwowane dla ćwiczeń na łodziach podwodnych oraz główne trasy zalecane statkom handlowym.

¹⁰⁴ JO, 1937, s. 946 i n.

¹⁰⁵ B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 168-169

¹⁰⁶ A.Eden, t. I, s.390

¹⁰⁷ C. Sforza, *L'Italia dal 1914 al 1944 quale io la vidi*, s. 157. Porozumieniu wielkanocnemu Bogdan Koszel poświęca kilka stron, zob. B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 102 i n.

-
- ¹⁰⁸ B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 82 i n.; passim; tam też dalsza literatura.
- ¹⁰⁹ C.174.M.95.1938.VII; JO, 1938, s. 533 i n.
- ¹¹⁰ *Organizzazione Vigilanza Repressione Antifascista* - włoska policja polityczna.
- ¹¹¹ JO., 1938, s. 328
- ¹¹² JO, 1938, s. 325-329, tamże, s. 355
- ¹¹³ JO., 1938, s. 331.
- ¹¹⁴ JO., 1938, s. 356
- ¹¹⁵ JO., 1938, s. 325-332
- ¹¹⁶ C.265.M.158.1938
- ¹¹⁷ *Actes de la XIX Assemblée, Sup. Spec. No 183*, Genève, 1938, s. 89
- ¹¹⁸ B. Gola, F. Ryszka, s. 228; B. Koszel, *Guernica 1937: wypadek czy akt terroru?*, w: *Przegląd Zachodni*, 1993, nr 1, s. 121 -135; T. Nowakowski, M. Skotnicki, *Legion Condor. Hiszpańska wojna Hitlera*, Warszawa, 2011; T. Zubiński, *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, Poznań 2015
- ¹¹⁹ JO., 1938, s. 318
- ¹²⁰ JO., 1938. s. 355
- ¹²¹ C.355.1938.IX
- ¹²² *Actes de la XIX Assemblée, No 186*, s. 44
- ¹²³ C. 56.1939.IX.
- ¹²⁴ C.8 (a).M.4(a).1939.IX, Rapport, appel No 9, Genève, le 12 janvier 1939, s.16
- ¹²⁵ F.J.R. Salvado, s. 207, przp. 27
- ¹²⁶ C .133.M.79.1938.VII.
- ¹²⁷ *Actes de la XIX Assemblée, Sup. Spec. No 183*,Geneve 1938, s. 89-90
- ¹²⁸ *Actes de la XIX Assemblée, Sup. Spec. No 189*, s. 52-53
- ¹²⁹ M.O. Revah, *México y la guerra civil española*, Madrid 2004, s. 26; tegoż, *Fronte diplomático: Mexicana et España ante Societat de las Naciones*, w: *Foro Internacional*, vol 46, z. 186, 2006, s. 762 i n.
- ¹³⁰ *Actes de la XIX Assemblée, Sup. Spec. No 189*, s. 68
- ¹³¹ ASDN, R.6232, *Procès verbale de l'échange de vœux ayant eu lieu entre les mêmes du Conseil le vendredi 30 septembre 1938 à 18 h. 45*
- ¹³² B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 216. Lech Wyszczelski (*Walka zbrojna Polaków w obronie Republiki Hiszpańskiej*, w: *Wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939 w polityce międzynarodowej*, s. 283) podaje, że bezpowrotne straty Polaków wynosiły 62% wszystkich biorących udział w obronie Republiki Hiszpańskiej. W tym niezwykłym rankingu drugą pozycję zajmowali Niemcy – 60%, Francuzi 33%, Włosi – 17,5% i dalsze 50% stanowili ranni. Tak w tej, jak i w każdej innej sprawie dotyczącej wojny domowej zdania są bardzo podzielone, a rachunki i szacunki dobrze służą stawianym tezom. Niekwestionowane jest wszakże wysokie morale ochotników z Brygad Międzynarodowych, budzące podziw jednych

i lęk drugich. Wszelkie straty ludzkie związane z wojną domową Hiszpanii na pierwszy plan wysuwają samych Hiszpanów, dla których odwaga i męstwo to najważniejsze z męskich cnót.

¹³³ C.34.M.18.1939. IX , Genève, le 15 janvier 1939, , (*Retrait d' Espagne des Combattants non Espagnols*, s.10, przyp.1, wersja oryginalna w: AAN, Del. RP przy LN, sygn., 93, k. 48 i n.; w JO, 1938, s. 126 i n.

¹³⁴ *Retrait d' Espagne*, s. 5

¹³⁵ Tamże, s.11

¹³⁶ Tamże, s.19

¹³⁷ JO., 1938, s. 59 i n.;

¹³⁸ JO., 1938, s. 62

¹³⁹ Kontrowersje i trudności z realizacją planu kompleksowego wyprowadzenia nie hiszpańskich bojowników szeroko omawia B. Koszel, *Hiszpański dramat*, s. 197 i n.

¹⁴⁰ JO, 1938, s. 63 i n.

¹⁴¹ C.352.1958.X.

¹⁴² C.47.1939.X, Genève, le 16 janvier 1939 (*Retrait des combattants non-espagnols*),

¹⁴³ AAN, MSZ, sygn. 1589, k.98 i n. Notatka w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii.

Warszawa 07.12. 1937 r.

¹⁴⁴ AAN, MSZ, sygn. 4041, k.162, T. Komarnicki do min. do min. Becka, Genewa 13.12.1936 r.

¹⁴⁵ A. Czubiński, *Druga wojna światowa 1939-1945*, s. 49

¹⁴⁶ Są to dane przybliżone i nieco różne w obu opracowaniach, zob. B. Gola, F. Ryszka, s. 252-253, A. Czubiński, *Druga wojna światowa 1939-1945*, s.49-50

¹⁴⁷ B. Gola, F. Ryszka s. 202 i n. Znaleźć coś lepszego

¹⁴⁸ Polskie siły lotnicze w 1939 roku to 392 samoloty bojowe i 102 pomocnicze.

¹⁴⁹ J.X. Moreno, s. 190, przyp. 42 podaje, że największe straty osobowe wśród ochotników walczących w ramach Brygad Międzynarodowych ponieśli Francuzi - 10 tys., Niemcy i Austriacy - po 5 tys. i Polacy 4-5 tys., natomiast mniejsze od Włochów - Amerykanie - 2,8 tys., Brytyjczycy - 2 tys., Czesi i Słowacy -1,5 tys., Jugosłowianie – 1,2 tys.

¹⁵⁰ J. Alvarez del Vayo, s. 368

¹⁵¹ M. Wołos, *Udział obywateli w Związku Sowieckiego*, s. 57. Do ogólnych strat poniesionych przez ZSRR dolicza 40 specjalistów cywilnych oraz nieznaną liczbę agentów NKWD i oficerów wywiadu. Zastrzega się też przed traktowaniem kontyngentu radzieckiego jako pochodzącego z ochotniczego naboru.

¹⁵² K. Jedynakiewicz- Mróz, 'Bojownicy wolności' i 'Poszukiwacze przygód' - Niemcy w hiszpańskiej wojnie domowej (1936-1939) w: *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia historika* 97, 2016, s. 144.

W. Pike, *Hiszpania i Trzecia Rzesza*, Warszawa 2010, s. 186; B. Gola, F. Ryszka, s. 233 i n.

¹⁵³ T. Wituch, *Historia Portugalii w XX wieku*, Pułtusk 2000, s. 112

¹⁵⁴ B. Kaczorowski, *'Półksiężycy i różańce'. marokańczycy w szeregach Ejercito Nacional*, w: *Acta Universitatis Lodzianis. Folia historica* 97, 2016, s. 201 i n.,

¹⁵⁵ Szczegółowe wyliczenie podaje J. X. Moreno, s. 189 in.

¹⁵⁶ Według opisu min. Ciano (*Dziennik*, s. 379) wizyta Min. Ramona Serrano Sunera w Rzymie w czerwcu 1939 r. potwierdziła aspiracje Włochów do zachodniej części Morza Śródziemnego. Maroko miało pozostać w całości w rękach hiszpańskich. Tunis i Algier przypadłyby Italii. Układ z Hiszpanią musiałby zapewnić Włochom stałe połączenie z Oceanem Atlantyckim poprzez Maroko, zob. też S. Sierpowski, *Niemcy w polityce włoskiej w latach 30 XX wieku*, w: tegoż, *Studia z historii Włoch*, s. 292 i n.